

Szkoły w Kolumbii nie pracują od trzech tygodni

3 czerwca 2017

Kolumbijskie szkoły od trzech tygodni nie pracują normalnie. To efekt masowego strajku nauczycieli, którzy domagają się, by rząd na serio zajął się zaniedbaną oświatą. 31 maja 300 tys. nauczycieli dodatkowo wyszło manifestować na ulicach.

„Państwo porzuciło oświatę. Widać to po ubogiej infrastrukturze szkół, słabych programach dożywiania uczniów i wprowadzaniu w życie nieprzygotowanych programów nauczania” – tłumaczył przyczyny protestu Carlos Paz, lider nauczycielskiego związku zawodowego Fecode w departamencie Valle de Cauca, w rozmowie z kolumbijskim dziennikiem „El Tiempo”. Niskie płace nauczycieli to kolejny, ale nie zasadniczy problem. Pracownicy oświaty podkreślają, że zawieszając prowadzenie zajęć oczekują od rządu kompleksowego zainteresowania się szkolnictwem, a nie tylko rzucenia im pieniędzy (do czego rząd zresztą bynajmniej się nie pali).

Szkoły w Kolumbii nie pracują normalnie od trzech tygodni. Strajk na czas nieograniczony został ogłoszony 11 maja, kiedy rozmowy między związkowcami a rządem na temat kompleksowego uzdrowienia oświaty utknęły w martwym punkcie. Chociaż prezydent Juan Manuel Santos nieustannie zapewnia, że uczynienie Kolumbii „najlepiej wykształconym krajem Ameryki łacińskiej” jest jednym z jego priorytetów, za słowami nie idą czyny ani nawet zapowiedzi takowych.

Jako że masowe odwołanie lekcji również nie zrobiło na głowie państwa spodziewanego wrażenia, w środę i czwartek nauczyciele wyszli masowo na ulice. Szacuje się, że w Bogocie, Cali, Medellin, Barranquilli, Bucaramandze i innych większych miastach Kolumbii łącznie manifestowało 300 tys. pedagogów. Towarzyszyli im uczniowie i rodzice, którzy w coraz większej

liczbie popierają postulaty związkowców. Organizacje nauczycielskie zapowiadają, że jeśli rząd nadal będzie je ignorował, mają w zanadrzu bardziej radykalne środki.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu